Nr. 291 Kraków, sobota 19 grudnia 1931 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sąd się spalił! Tak się urwał proces brzeski!

Właśnie prokuratorzy zakończyli mowy oskarżające.

Właśnie adwokaci mieli rozpocząć mowy obrończe.

Właśnie Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych nie wolno konfiskować.

I właśnie w tej chwili wybuchł pożar w pałacu Paca, w którym się mieści warszawski sąd okręgowy, gdzie toczyła się rozprawa jedenastu b. więźniów brzeskich.

— — — — — — — — — — —

W ten sposób urwała się rozprawa, która elektryzowała całą Polskę i którą żywo interesował się świat cały.

Pożar pałacu Paca

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dziś o 9 rano zebrała się w sądzie okręgowym liczna publiczność w oczekiwaniu mowy mec. Nowodworskiego. **Na pół godziny przed otwarciem rozprawy zaczęły wydobywać się z piwnic kłęby dymu,** napełniając sale i korytarze. Dym uniemożliwił rozpoczęcie rozprawy, obecni sędziowie, obrońcy, oskarżeni i publiczność zaczęli **w popłochu opuszczać gmach.** Także wszyscy urzędnicy opuścili swe biura.

Okazało się, że w piwnicach obok kotłowni centralnego ogrzewania zapaliło się drzewo, od którego zajął się węgiel i koks. Powód pożaru jest podobno ten, że na rurach centralnego ogrzewania suszono drzewo, które w nocy zatliło się, a nad ranem wybuchł pożar. Wezwana straż pożarna przybyła z jedną motopompą, ale wobec rozszerzenia się ognia wezwano dalsze 3 oddziały straży.

„OD PŁOMIENNEJ MOWY PROKURATORA — ZAPALIŁ SIĘ PAŁAC PACA"

O rozpoczęciu rozprawy nie mogło być mowy. Tow. **Mastek,** który z dr. **Putkiem** przybył jeden z pierwszych oskarżonych do sądu, oświadczył: „Prokurator powiedział, że nie jestem św. Florjanem, więc gasić nie będę. Zresztą może ogień powstał od płomiennej mowy p. prokuratora..."

Korytarze łączące poszczególne sale były przepełnione gryzącym dymem. Straż pożarna w maskach przeciwgazowych i ze zbiornikami tlenu zeszła do piwnic. Najsilniej dym dawał się w znaki w kancelarji VIII wydziału karnego na I piętrze, pod którą jest dymisko pożaru. **W kancelarji tej w szafach przechowane są akta karne, wśród nich także akta procesu brzeskiego.** Strażacy musieli w tej kancelarji zerwać podłogę, która już zaczęła się tlić. W czasie akcji ratunkowej **kilku strażaków uległo silnemu poparzeniu, zaś 4 zaczadziło się.** Wyniesiono ich na śnieg i przywrócono do przytomności.

Na ul. Miodowej, gdzie w pałacu Paca mieści się sąd okręgowy, wstrzymano ruch tramwajowy. Policja otoczyła gmach kordonem i nikogo nie dopuszczała. Śledztwo dla ustalenia przyczyn pożaru objął prok. Missuna.

Dzienniki wieczorne donoszą, że **intendent gmachu nie chce dać informacyj urzędnikom śledczym,** m. in. nie był w stanie podać, jaka ilość węgla była w piwnicach.

Jak podają, wszystkie **akta procesu brzeskiego zostały przeniesione** w bezpieczne miejsce. Straty są bardzo duże, gdyż ogień przeniósł się do północnej oficyny, **zagrażając tam mieszkaniom prywatnym.**

Około 11 przedpołudniem jeszcze nie można było przedostać się na salę rozpraw. W późniejszym czasie ustalono, że w piwnicach było 67 i pół ton węgla oprócz drzewa.

Kancelarja VIII jest **całkowicie zniszczona.** — Gmach sądu dalej otoczony jest policją. Na podwórzu urzęduje naczelnik urzędu śledczego z pomocnikami. Około 2 po południu podano inną przyczynę pożaru, mianowicie „wadliwe przewody kominowe". W świetle akcji ratunkowej przyczyna ta nie znalazła potwierdzenia.

W tej chwili (godz. 5 po poł.) akcja straży jeszcze trwa, ale pożar już jest zlokalizowany. Pozostają na miejscu posterunki bezpieczeństwa. — Strażnicy Bors i Stawski zostali przewiezieni do szpitala.

Wedle zapowiedzi przewodniczącego, sędziego Hermanowskiego, jutro rozprawa odbędzie się. Niewiadomo jednak, w jakiej sali, ponieważ **w całym gmachu ogrzewanie centralne jest uszkodzone tak, że w czasie mrozu nie można palić.**

ZMIERZCH KAPITALIZMU

XII.

Ustrój socjalistyczny

I ZWIĄZEK WOLNYCH PAŃSTW

Dotychczasowe rozważania prowadzą do prostych i jasnych wniosków: **Kryzys kapitalistycznej struktury gospodarczej da się tylko rozwiązać przez planowe gospodarstwo.** Prą do niego technicznie uwspółcześnione i w technicznych ulepszeniach coraz bardziej doskonalące się warsztaty gospodarczej wytwórczości, przy równoczesnej wąskiej podstawie konsumcyjnej. Z wzrostem wytwórczości dóbr musi iść ręka w rękę wzrost konsumcji, podniesienie poziomu życiowego szerokich mas ludowych wszystkich państw i narodów. Inaczej powstaje wielka rozbieżność między produkcją a konsumcją, rosną dziesiątki miljonów bezrobotnych, bankrutują przemysł, finanse i rolnictwo, głód, nędza i chaos rozprzęgają narody i państwa. Cofać się do przestarzałych metod produkcji nie można i nie wolno. Taksamo nie można było się cofać w erze wynalazku maszyny parowej do prymitywnych form pracy i produkcji. Więc z postępem metod produkcji, z rozszerzeniem zdolności i pojemności produkcyjnej należy wytwarzać i utrzymywać równe tempo w podniesieniu konsumcji i poziomu życia mas ludzkich.

Planowe gospodarstwo nie da się urzeczywistnić ani w ustroju kapitalistycznym ani w ustroju współczesnego państwa. Potrzebne wspólne platformy i współpraca wszystkich państw i narodów. Dla umożliwienia tej współpracy muszą być zniesione wszelkie gospodarcze ograniczenia, związane ze strukturą kapitalizmu lub państwowego imperjalizmu. Musi nastąpić rozbrojenie wszystkich państw na lądzie, na morzu i w powietrzu do granic, potrzebnych dla bezpieczeństwa wewnętrznego każdego z nich. Trzeba ograniczyć kult dla bożyszcza fałszywie pojmowanej suwerenności państwowej i zwęzić ją do minimum, niezbędnego dla utrzymania i rozwoju narodowych i etnicznych indywidualności. Trzeba skończyć z przestarzałem pojęciem państwa, jako molocha, pożerającego swych obywateli w czasie pokoju i wojny. Trzeba tworzyć prawdziwy Związek Narodów wolnych, żyjących w wzajemnem poszanowaniu i w wieczystym pokoju, w współpracy gospodarczej i kulturalnej. Dla wolnego człowieka, dla coraz wyższego podnoszenia poziomu jego życia w prawach i obowiązkach jako zadowolonego obywatela własnego państwa, współobywatela światowej organizacji państw.

Rozwiązanie tych zadań, narzuconych przez konieczny i bezwzględny pochód dziejów, nie leży na płaszczyźnie interesów i możliwości ani ustroju kapitalistycznego, ani związanych z nim współczesnych państw. Stąd zaostrzający się stale konflikt między najżywotniejszemi interesami całej niemal ludzkości, a zdobytemi i twardo bronionemi pozycjami kapitalizmu i kapitalistycznego państwa. Decydującymi sprzymierzeńcami po stronie całej ludzkości, w ostatnich stadjach toczącego się w naszych oczach zmagania, są narzucone przez naukę, a szczególnie przez technikę problemy gospodarcze i finansowe, rosnące szybkiem tempem niewspółmierności między produkcją dóbr a ich rozdziałem, niedostępność dóbr duchowych dla większości ludzi.

Zadania te rozwiązać może jedynie ustrój socjalistyczny poprzez okres demokratycznego gospodarstwa, Socjalistyczne Państwo jako równorzędny członek Wielkiego Związku Socjalistycznych, Wolnych Państw i Narodów.

Dla **socjalizmu bowiem, w przeciwieństwie do kapitalizmu i kapitalistycznego ustroju państwowego, zasadniczem założeniem jest dobro człowieka.** Wszystkie cele socjalistycznej myśli, jej praktycznej organizacji i pracy, zbiegają się w człowieku. W człowieku, bez względu na jego rasę, narodowość, wyznanie, państwową przynależność.

Uniwersalizm myśli i pracy socjalistycznej, wykraczający poza ciasne granice gospodarczej ekskluzywności i wojowniczej samowystarczalności, poza granice państw i narodów, obejmujący wszystkie narody i państwa, wszystkich ludzi na jednakowym poziomie humanitarności, biegnie jako pęd organizowania ludzkiego współżycia równolegle z niepowstrzymalnym pędem nauki i techniki ku — dzięki nim — gwałtownie rosnącym możliwościom produkcji dóbr duchowych i materjalnych. Pęd ten rozprzęga i rozsadza zaściankowe, szkodliwe i do wojen prowadzące formy dotychczasowego gospodarstwa, dotychczasowego życia, współżycia i t. zw. współpracy państw i narodów. Takim to sposobem tworzą się, toczą, rozwijają i splatają współzależność socjalistycznego organizowania się wszelkiego współżycia, wszelkiej współpracy ludzkiej z nowemi drogami wzmożonej i rosnącej wytwórczości dóbr, z koniecznością wciągania wszystkich warstw ludzkich narodów ziemi w obręb rosnącej, człowieka godnej konsumcji dóbr materjalnych i duchowych, z koniecznością stałego podnoszenia poziomu życia — wszystkich ludzi.

Socjalizm dąży do zapewnienia wszystkim ludziom wszelkich państw i narodów godnych warunków pracy, życia, duchowego i kulturalnego rozwoju i stałego podnoszenia tych warunków na coraz to wyższe poziomy. Te założenia i cele socjalizmu rozszerzają na skalę, dotychczas nieznaną, rynki zbytu dla zracjonalizowanej produkcji rolnej i przemysłowej, dla ich wzrastającej z biegiem czasu i z postępami nauki zdolności i pojemności produkcyjnej, stwarzają szerokie podstawy chłonności dla dóbr i wartości duchowych. Tak tedy w ustroju socjalistycznym niema nadprodukcji, niema niedomiaru konsumcji, niema głodu, niema bezrobotnych, niema kryzysów gospodarczych, niema kryzysów walutowych i finansowych, bo jedynie Związek Socjalistycznych, Wolnych Państw i Narodów stworzyć potrafi także jeden system pieniężny dla całego świata, oparty o realne wartości dóbr i potrzebę ich wymiany.

Wszelkie próby uzdrowienia gospodarstwa i finansów, stworzenia współpracy przez ustrój kapitalistyczny, współżycia przez współczesne kapitalistyczne państwa, załamują się i załamywać się będą z powodu fałszu, wewnętrznych sprzeczności i niewspółmierności. Mszczą się na nich poniżona przez nie, podeptana godność człowieka, brak prawdziwego, pełnego i szczerego humanitaryzmu.

M. Ignotus.

Exposé p. Zaleskiego a wycieczka do Mussoliniego

Jako naczelną zasadę polskiej polityki zagranicznej ogłosił p. minister Zaleski: utrzymanie pokoju na zasadzie istniejących traktatów. Cel ten Polska chce osiągnąć przy pomocy swoich sojuszów, a wiadomo, że główny sojusz łączy Polskę z Francją.

Nie można nie zgodzić się na tę zasadę, jest ona wspólną wszystkim tym, którzy utrzymanie pokoju uważają za najkonieczniejszy warunek utrzymania kultury i możności życia gospodarczego. Polska, która powstała dzięki traktatom, ma też żywotny interes w ich utrzymaniu i dlatego — może z pewną przesadą — kroczy śladami Francji, dla której traktaty tworzą nienaruszalną podstawę powojennego stanu w Europie.

Tymczasem widzimy w ostatnich latach, że obok tej oficjalnej, przez kompetentnego ministra głoszonej i prowadzonej polityki sojuszów i utrzymania traktatów istnieje i występuje jawnie druga polityka, unicestwiająca pierwszą. Jeżeli się mówi, że w Niemczech prowadzi się dwutorową politykę zagraniczną: jedną urzędową, reprezentowaną przez legalny rząd, drugą prowadzoną przez Hitlera zapomocą jego i jego wysłanników enuncjacyj — to u nas domorosłe „Hitlerządka" także wkroczyły na drugi tor, na którym mogą dojechać tam, dokąd p. Zaleski nie ma zamiaru zdążyć.

Wiadomo, że między Francją a Włochami stosunki są z rozmaitych powodów naprężone. Naprężenie to dochodzi do tego stopnia, że wedle opinji dyplomatów najbliższą wojną europejską będzie wojna francusko-włoska. Wiadomo także, że p. Mussolini kilkakrotnie w bardzo dobitnych słowach wystąpił przeciw traktatom, oświadczając się niedwuznacznie za koniecznością ich rewizji. Wiadomo też, że polityka włoska skierowaną jest w stronę porozumienia z Niemcami w myśl zasady: twój nieprzyjaciel jest i moim nieprzyjacielem. Gdziekolwiek dziś zajrzeć — głównie na wschodzie i na południowym wschodzie Europy — wszędzie polityka włoska krzyżuje się z francuską, wszędzie z nią konkuruje tak, że Francja musi bronić swych interesów poprostu okupem, pożyczkami dla Rumunji, Jugosławji i Węgier.

W tych warunkach akcentowanie jakiejś wspólności między Polską a Włochami, choćby to miała być tylko wspólność „ideowa": wspólna linja i wspólny cel faszystowski, musi być uważane i niewątpliwie w Paryżu za takie będzie uważane, jako wymierzone przeciw Francji, jako — conajmniej — trzymanie dwóch żelaz w ogniu, jako reasekuracja a może jako wymuszenie. Bo sytuacja dla Francuza jest prostą: Polska raz po raz zabiega we Francji o pożyczkę; niema miesiąca, aby czy p. Koc czy p. Beck nie jechał nad Sekwanę w celu zmiękczenia twardego serca tamtejszych kapitalistów na rzecz pomocy dla Polski. Te zabiegi dotychczas nie miały powodzenia — czyżby nie nasuwał się tam prosty wniosek, że wycieczka p. Beliny i tow. — wycieczka za wiedzą i z poparciem sfer rządzących — jest wskazówką pod adresem Francji, że w razie jej opornego stanowiska na punkcie pożyczek można nawiązać „bliższy kontakt" z Rzymem?

O takiem następstwie tak przez prasę sanacyjną reklamowanej wycieczki do Włoch powinny pomyśleć odpowiedzialne za naszą politykę zagraniczną czynniki. Nie wystarczy z okazji expose p. Zaleskiego pisać o „jednolitem społeczeństwie", o braku różnic w zapatrywaniach na tę politykę — trzeba też i czynem zaznaczyć, że się tę pewność praktykuje tam, gdzie się tę politykę robi. I tu właśnie zachodzi pytanie, gdzie się naszą politykę robi: czy w siedzibie jej odpowiedzialnego kierownictwa, czy — gdzieindziej.

Żelazny front w Niemczech

WSZELKIE ORGANIZACJE ROBOTNICZE PRZECIW FASZYZMOWI

Przedstawiciele wszystkich związków zjednoczonych w niemieckich organizacjach zawodowych, dalej przedstawiciele Związku pracowników prywatnych, Związku urzędników, przedstawiciele organizacyj sportowych oraz przedstawiciele partji soc. dem. i Reichsbanneru powzięli następującą uchwałę:

„Bez względu na nasze odmowne stanowisko wobec ostatniego rozporządzenia rządu ślubujemy prowadzić dalej walkę z faszyzmem ze zwiększoną energją.

Nasze metody walki przystosujemy do metod naszych wrogów; na podstawie obowiązującego prawa tak długo, dopóki przeciwnicy nasi postępują legalnie, w przeciwnym razie będziemy walczyć innemi środkami, będziemy bronili republikańskiej konstytucji, praw społecznych i celów kulturalnych klasy pracującej oraz pokoju europejskiego.

Wobec stosunków w parlamencie, za które nie my, lecz szerokie masy wyborów są odpowiedzialne, nie mamy w tej chwili praktycznej możliwości natychmiastowego zniesienia ostatniego rozporządzenia rządu. Rozporządzenie to jest wynikiem kapitalistycznego przesilenia gospodarczego i rozkładu sił w parlamencie.

Przezwyciężenie faszystowskiego niebezpieczeństwa jest naszym pierwszym obowiązkiem w interesie klasy robotniczej. Stosownie do tego zastosujemy nasze zachowanie się w parlamencie i w kraju".

* * *

Do tych uchwał dodaje „Vorwarts" następujący komentarz: Opanowanie nerwów w krytycznym czasie jest dla walczącej partji i dla walczącej klasy niemniej konieczne, jak dla każdego człowieka, który musi przebijać się przez życie. Szczególnie odnosi się to do klasy robotniczej i dla jej organizacyj, zmuszonych w obecnym czasie do utrzymania swej siły w interesie przyszłości.

Niemiecka socjalna demokracja i organizacje zawodowe wyrosły i spotężniały w walce. Już od lata stoją pod huraganowym ogniem wrogich ataków, niema żadnego ataku, na który nie byłyby wystawione. Kto jednak myślał, że przez takie ataki mogą zostać osłabione, znajduje się w niewybaczalnym błędzie. Front walczących o demokrację, o prawa robotnicze i o socjalizm zostanie jeszcze wzmocniony silniej, im silniejsze będą na niego ataki.

Wielkie gospodarcze i kulturalne Związki robotników, urzędników i pracowników razem z partją soc. dem. tworzą niezniszczalny blok demokracji, chociaż szerokie warstwy mieszczaństwa wyrzekają się walki. Nędza miljonów bezrobotnych jest wprost nędzą całego narodu. Chodzi o przeszkodzenie temu, aby ta duchowa i materjalna nędza nie zamieniła się w polityczną i nie doprowadziła do rozbicia demokratycznego podkładu, na którym klasa robotnicza jest wyłącznie w stanie przeprowadzić walkę o swe utrzymanie i o dalszy rozwój.

Ostatnia konferencja jest sygnałem wskazującym drogę do walk nastąpić mających. Miljony ludzi pracy w miastach i wsiach zobaczą i przekonają się, co te walki znaczą.

Upadek „Napoleona Chin"

Prezydent republiki chińskiej, a w rzeczywistości wszechmocny dyktator marszałek Czang Kai Szek ustąpił wskutek klęski dyplomatycznej na terenie Ligi narodów i wskutek klęsk wojskowych w Mandżurji. Czego jego przeciwnicy nie mogli osiągnąć na terenie polityki wewnętrznej, osiągnęli w dziedzinie polityki zagraniczno-wojskowej. Nie pierwszy to król czy dyktator, którego spotyka ten los.

Narodowe oswobodzenie Chin, zniesienie eksterytorjalności i koncesyj państw zagranicznych — tworzyły oddawna hasła rewolucji chińskiej, którego wykonawcą zrobił się Czang Kai Szek. Mógł on utrzymywać się jako dyktator tylko pod warunkiem, jeżeli mu się uda rozwiązać główne zadanie rewolucji: uwolnienie Chin od obcego imperjalizmu. Nie potrafił jednak rozwiązać tego zagadnienia, ponieważ jego dyktatura wywołała wojnę domową w permanencji, a tem samem osłabienie Chin na wewnątrz i na zewnątrz.

Klęska w Mandżurji wstrząsnęła ostatnio pozycję dyktatora, który ciążył na życiu politycznem olbrzymiego państwa i przeszło 400 miljonów ludzi. Naród coraz więcej się burzył. Bojkot antyjapoński rozszerzał się. Studenci, tworzący najbardziej rewolucyjny ośrodek ludności, wysunęli się na czoło ruchu antyjapońskiego, narodowego. Ustąpienie ambasadora w Paryżu i delegata do Ligi dra Sze i ministra spraw zagranicznych Wellingtona Koo spowodowane zostało wystąpieniami studentów. Drugi rząd w Kantonie — w przeciwieństwie do rządu w Nankinie — który od inwazji japońskiej szedł ręka w rękę z Nankinem, żądając jako warunek zupełnego połączenia się ustąpienia Czang Kai Szeka, potrafił wyzyskać wzburzenie studentów dla przyśpieszenia upadku dyktatora.

Nie była to zresztą pierwsza jego klęska. Jego jednostronne usiłowania zniesienia przywilejów państw zagranicznych spotkały się z ich stanowczym oporem. Dalej przyszła klęska w sprawie kolei wschodnio-chińskiej w jesieni 1929, zadana mu przez Rosję. Trzecia, obecna klęska zadała mu śmiertelny cios. Nie ulega wątpliwości, że uchwała Rady Ligi w sprawie konfliktu mandżurskiego jest klęską rządu nankińskiego i dyktatora. On ponosi za nią odpowiedzialność, ponieważ swą polityką ucisku ruchu chłopsko-robotniczego zwęził podstawę swego rządu, podkopując w ten sposób tworzącą się jedność narodową. Czang Kai Szek groził wprawdzie, że nie podda się uchwale Rady Ligi, że na czele armji wystąpi przeciw Japończykom, ale ostatecznie był on zbyt mądrym politykiem, aby się wdać w nieobliczalną w następstwa walkę zbrojną z Japonją.

Dyktator upadł — co teraz stanie się w Chinach? Czy miejsce dyktatury zajmie jednolity rząd narodowy, powstały z połączenia się Kantonu z Nankinem? Czy nastąpi zmiana systemu czy tylko osoby? Chodzi tu o losy jednej trzeciej części całej ludzkości, a los ten zawisły jest od rozwiązania kwestji rolnej i społecznych — tylko stanowcza demokratyzacja może stworzyć tę jedność, może znieść wieczne spory i walki między generałami i położyć koniec wojnie domowej.

Akademja żałobna

ku czci

śp. Zygmunta Marka

odbędzie się w niedzielę 20 grudnia w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu.

Przemawiać będą prelegenci z Warszawy i Krakowa, a w części koncertowej wezmą udział muzyka ZZK, oraz chór „Echo".

Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Powiatowy Komitet PPS.
Związek Zawodowy Kolejarzy.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Zbrojenia i długi

Jak donieśliśmy, państwa europejskie nie zapłaciły Ameryce płatnych 16 bm. rat i procentów długów wojennych. W parlamencie amerykańskim wywołało to burzę; ze strony opozycji podnoszono, że jeżeli państwa europejskie mają pieniądze na zbrojenia, muszą mieć pieniądze i na płacenie długów.

Wedle zestawienia „Washington Post" główne państwa europejskie wydały w roku 1930 na zbrojenia następujące sumy:

Anglja	608	miljonów dolarów
Francja	547	„ „
Włochy	322	„ „
Polska	123	„ „
Rumunja	67	„ „
Jugosławja	47	„ „
Czechosłowacja	41	„ „
Belgia	23	„ „
razem	1778	miljonów dolarów

Jakże można — pyta to pismo — wydać taką sumę i równocześnie nie chcieć zapłacić rat, wynoszących tylko 243 miljonów dolarów? Np. Francja, która wydaje 22 procent swego budżetu na cele wojskowe, równocześnie wysyła swego premjera do Ameryki na rozmowę o rozbrojeniu!

Te powody wywołują w parlamencie amerykańskim silny protest przeciw „moratorjum Hoovera", tj. przeciw odroczeniu narazie na rok rat reparacji i długów wojennych. Opozycja osiągnęła taki stopień, że jeden z posłów zarzucił Hooverowi złamanie przysięgi służbowej, ponieważ narzucił on prawa Ameryki i nałożył na Amerykanów amerykańskich obowiązek ponoszenia ciężarów, — które wedle prawa i umów powinny ponosić dłużnicze państwa Europy.

Konfiskaty brzeskie a wyrok Sądu Najwyższego

Zdawało się, iż chodzi o rzecz jasną i bezsporną. Jawna rozprawa, sądowa jawną jest poto, ażeby jej całokształt toczył się pod kontrolą społeczeństwa...

A jednak trzeba było w obecnej chwili dotrzeć aż do Sądu Najwyższego, ażeby swoją powagą... oczywistość przemienił w stan rzeczywisty, faktyczny, ażeby ustalił, że sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie podlegają konfiskacie i że nikt za wydrukowanie takiego sprawozdania nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd Najwyższy, mając znaną naszym czytelnikom konkretną sprawę, redaktora „Polonii" do rozstrzygnięcia, oparł się w swoim wyroku na zasadzie *art. 82 konstytucji* oraz *art. 315 KPK*.

Otóż zachodzi pytanie, ile konfiskat przeżyła prasa polska za sprawozdania z jawnej rozprawy brzeskiej? Na prowincji w zwyczaj weszło nietylko wzorowanie się na tem, co p. Krygier pokonfiskował w stolicy; nietylko konfiskaty z własnego impulsu miejscowych cenzorów; nietylko ostrzeżenia telefoniczne, ażeby nie śmiano przytaczać jakiegoś epizodu z rozprawy, wymieniać jakiegoś nazwiska *dygnitarskiego*.

Raz chodziło o względy kurtuazji dla p. ministra Pierackiego, gdy o nim, jako o oficerze, wspomniał gen. Kukiel; kiedyindziej troszczono się o inne, mnożące się wciąż „tajemnice" jawnej rozprawy... Doszło do tego, że prasa, niszczona konfiskatami, sama kaleczyła swoje sprawozdania, kropkując jakieś domniemane, „niecenzuralne" ustępy. Wciąż czuła się, jakby w pobliżu niebezpiecznych glinianek. Zato wzrastał popyt na prasę zagraniczną.

Obecnie ustaje ten brak bezpieczeństwa prawnego dzięki rozstrzygnięciu N. sądu. Zarazem aparat nadzorczy nad prasą w swej części bardziej o własną reputację prawniczą dbałej — odetchnie. Bowiem na tle procesu brzeskiego doszło do licytacji w „prawomyślnem" okrawaniu sprawozdań, aby nie pozostać zanadto w tyle i nie narazić się na zarzut nielojalności — — teraz nikną obawy w tym względzie...

Istniejące w Polsce obecnej stosunki dobrze spersyflował nawet prorządowy „Cyrulik Warszawski", przedstawiając rycinę, gdzie urzędnik, usłyszawszy zapowiedź radjową, że o spisie ludności przemawia p. minister spraw wewnętrznych, wypręża się wraz z całą rodziną, a najmłodsza latorośl w papierowem czaku salutuje...

W Polsce, jak cieszyła się „Gazeta Polska", nie mamy żadnego Pierre'a, ale mamy zato dwóch pp. Pierackich.

Z dnia

ENTUZJASTA LEGJONÓW Z NAD DONU

„Robotnik" podaje charakterystyczną uwagę z życiorysu p. wiceprokuratora Grabowskiego, nawiązując do jego ostatnich słów, któremi przerazić chciał audytorjum burżuazyjne.

Mianowicie pisze:

„Gdyby nie dzierżyli władzy ci, co teraz ją dzierżą, nietylko nastąpiłyby „noce narodowe", o których mówi Strug, ale mógłby zapanować mrok i... mogłoby się sprawdzić, że córki i żony nasze stałyby się kelnerkami i praczkami" — temi ponuremi słowy zakończył p. prokurator Grabowski swe wielogodzinne przemówienie.

Ścinający krew w żyłach obraz Polski, w której żony i córki prokuratorów są praczkami i kelnerkami postawił przed oczyma sądu i licznych swych słuchaczów — i zamilkł, te potworne niesamowite skutki „spisku" Centrolewu uprzytomniwszy całej Polsce.

Praczkami i kelnerkarmi! Słyszycie? Rozumiecie? — przed czem uchronili Was ci, co dzierżą władzę w Polsce, — przed czem uchronił Was Brześć?...

„Te ostatnie słowa wyrwały się p. Grabowskiemu z pod samego zbolałego i nieco struchlałego serca. W tych słowach nareszcie wyjaśniono „ideologję" — tę „ideologję obozu", o której podczas przewodu tyle mówiono i którą tak trudno było określić.

I nie jest rzeczą przypadku, że właśnie p. prokurator Grabowski stał się tym wykładnikiem „ideologji", p. Grabowski, który — o ile wiemy, w pracy i walkach niepodległościowych nie brał udziału żadnego, który wiedzę prawniczą i społeczną zdobywał w „cesarskim uniwersytecie warszawskim", przeniesionym podczas wojny do Rostowa nad Donem, który, jak nas informują, w tem prowincjonalnem mieście rosyjskiem uchodził za „arystokratę" i „salonowca" polskiego, ale ubogiej tamtejszej studenterji polskiej, nie dał się poznać, który swym poglądom reakcyjnym, dał wczoraj wyraz jaskrawy w powiedzeniu, że „Jan Jakób Rousseau na nieszczęście napisał „Umowę Społeczną".

* * *

P. Grabowskim zajmuje się i felietonista „Robotnika". Notuje on strzępek zasłyszanych uwag w przeciągłej, kresowej wymowie:

— Ciocińka, toż ten sam?...

— Ten sam, serce...

— Ciocińka, toż on endek z czarnem podniebieniem? —

— Był, serce, ale już nie jest. —

— Ciocińka, toż on teraz, musi, bardzo ważny?

— Dlaczego, serce? —

— On tak mówi, że tylko dwóch jest w Polsce, on sam i Piłsudski; a wszyscy inni — to kamuszki? —

— Cicho, serce, powiesz w złą godzinę, i czort wie kto podsłucha. —

— Ciocińka, jakżesz tak można prędko? —

— Cicho, Józia, cicho!...

HUMOR I SATYRA

TAJEMNICE SPISU LUDNOŚCI

Naszemu współpracownikowi udało się zedrzeć maskę tajemnicy z arkuszy spisowych, dzięki czemu dowiedzieliśmy się mnóstwa sensacyjnych rzeczy. A więc przedewszystkiem minister spraw wojskowych w rubryce „stan cywilny" napisał „nie znoszę". Minister skarbu w rubryce „stosunek do głowy rodziny" — „usłużny", w rubryce zaś „zajęcie uboczne" — „minister skarbu".

(*„Wróble na dachu"*).

WEZWANIE DO P. T. KLIENTELI

Wielka pralnia reputacyj pod firmą Sanacja. Usuwa zadawniony *brud* nawet z czasów caratu.

Z *brudasa* może zrobić *asa*.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

ADAM POLEWKA

Przejazd wzbroniony!

(Dokończenie)

Po dwóch tygodniach ludzie zaczynają gadać: że ulica zamknięta, a magistrat nic nie robi, że porządki pod psem itp. Zdenerwowali się, bo nie wiedzą, że co urząd, to urząd i że on nie jest po to, żeby im ulice naprawiał. Jeszcze czego!...

Po trzech tygodniach pan Marcin, zacny obywatel, niesie swój brzuch i złoty zegarek na brzuchu prosto do magistratu. Z gębą idzie.

Powiadają mu spokojnie, że trzeba iść do wydziału drogowego. Poszedł. — Jedno okienko, drugie okienko, trzecie i czwarte, a potem jedne drzwi drugie drzwi, aż wreszcie: jest!!!

Odsyłali go coprawda od Annasza do Kajfasza przez trzy godziny, ale znalazł. Powiada tedy całą sprawę. Urzędnik słucha z powagą i cierpliwie i zapałką z zębów wygrzebuje odpowiedź:

— Niech pan to wszystko poda na piśmie. Podpisów trzeba od obywateli zebrać kilkanaście.

Pan Marcin zaczął kląć, ale mu powiedzieli, że co urząd, to urząd, a w dodatku może być i parę dni aresztu. Poszedł więc do domu i przez tydzień zbierał podpisy.

Idzie dumnie do magistratu. Jedno okienko — urzędnik z gazetą, drugie okienko — urzędnik z brodą, a trzecie okienko i panna za „cwikierem", aż nareszcie (dwie godziny już chodził) powiadają:

— Trza z tem iść do dziennika podawczego.

Poszedł. Papier wzięli, w akta wsadzili i mówią:

— Proszę przyjść za tydzień.

Na drugi dzień pismo mieszkańców nieszczęsnej ulicy dostało swój numerek, na trzeci dzień poszło do sąsiedniego biurka, na czwarty do teczki woźnego, a za tydzień było przy drzwiach w wydziale drogowym.

Idzie pan Marcin do magistratu i wali wprost do drogowego. Szukają na jednem biurku i drugiem i po dwóch godzinach powiadają:

— Proszę przyjść za tydzień.

Nasz obywatel przyszedł dopiero za dziesięć dni. Chodził od biurka do biurka, aż wreszcie jeden zacny i łysy urzędnik poradził:

— Niech pan przyjdzie za dwa tygodnie, bo pan referent wyjechał.

Poszedł pan Marcin do domu i patrzy, a tu słupy z tablicami, jak stały, tak stoją. Cierpliwe są i powagę urzędu w sobie mają, choć tylko słupy. Pan Marcin postanowił od nich uczyć się cierpliwości.

Po miesiącu referent wydziału drogowego ręce rozkłada:

— Nasz wydział tej ulicy nie zamknął. Ale my tablic usunąć nie możemy, bo pewnie kanalizacyjny je postawił. Niech się pan do nich uda.

W wydziale kanalizacji znowu kazali podać na piśmie z podpisami. Pan Marcin za dwa tygodnie papier z podpisami przyniosł. Każą mu przyjść za trzy dni. Przyszedł po czterech dniach.

Ale papier, skoro dostał numerek poszedł do drugiego biurka. Tam, jak to papier, zaplątał się z innymi aktami i powędrował do wydziału zdrowia.

Cóż dziwnego? Taki papier lubi dużo chodzić — naturę ma już taką — bestja — urzędową naturę.

Poszedł pan Marcin za papierem i po dwóch tygodniach wydostał go z wydziału zdrowia. Sam, na własnem sercu, zaniósł go do wydziału kanalizacji i wodociągów. Kazali przyjść za trzy tygodnie.

Przyszedł. Znowu ręce rozłożyli i mówią:

— Wydział kanalizacji i wodociągów tej ulicy nie zamknął. My tam nic nie robimy. Niech pan idzie do wydziału budownictwa miejskiego.

Pan Marcin poszedł, ale już wprost do domu. Zdenerwował się, cierpliwość stracił i umarł. A wszystko z braku uświadomienia. Powinien był wiedzieć, że urząd poto jest, żeby ludzi cierpliwości uczył i powagę miał, a nie po to, żeby jakieś sprawy załatwiał.

Tymczasem słupy stały, jak to słupy. Bo i cóż miały robić?

A w pokoju na parterze akademik coraz rzadziej pannę Stasię całował. Znudziła mu się, chociaż malowała się już na całkiem dojrzały pomidor. Nadeszła wreszcie chwila rozstania. Panna Stasia zapłakała głośno i powiada:

— Zabrałeś mi serce, to mi teraz daj posadę.

— Posadę? Niby gdzie?

— W magistracie! Przecież przez znajomości twoje postarałeś się nawet o zamknięcie ulicy.

— Nie mogę ci nic pomóc.

— Jakto?!

— No, tak, — zamknąłem ulicę nie przez znajomości w magistracie, ale przez znajomość z trzema andrusami. Popiłem z nimi, a oni ulicę przekopali, jak się patrzy i tablice z innej przynieśli.

Panna Stasia zemdlała i upadła, ale słupy, jak stały, tak stały jeszcze przez miesiąc. Nareszcie pijany szofer rozbił je autem w drzazgi.

Teraz fury znowu jeżdżą ową ulicą. Ludzie zaś coraz więcej uczą się cierpliwości i zrozumienia, że urząd nie po to jest, żeby jakieś tam sprawy załatwiał, ale, żeby powagę miał...

—ooo—

Kryzys a podatki

—o—

„Z ciężkiem sercem" — zamiast powiedzieć: ze zgrzytaniem zębów — uchwalają lewiatańczycy i obszarnicy w BB jeden podatek po drugim. Oni, którzy wciąż jęczą na „obciążenia społeczne", którzy z nienawiścią mówią o „premji na lenistwo", tj. na zasiłki dla bezrobotnych — oni muszą zatwierdzać wszystkie nowe ciężary, jakie rząd każe im uchwalać. A bieda tem dla nich większa, że na tem, co dotychczas uchwalili, nie kończy się; czeka ich dalszy jeszcze bukiet, w którym mieszczą się tak dla nich bolesne podatki, jak na konie wierzchowe i luksusowe powozy, oraz podatek na taki „zbytek", jakim jest rower.

Zarówno miesięczna sesja listopadowa jak i odbywająca się obecnie sesja budżetowa zamieniły się w sesję podatkową. Raz po raz rząd przedkłada nowy rodzaj obciążenia, dając dla osłody jeden „cukierek": obniżenie podatku przemysłowego. To obniżenie, z którego nikt nie jest zadowolony, ani w części nie kompenzuje tego, co świeżo nałożono. Obliczono, że dotychczas uchwalone nowe podatki obciążą ludność sumą 250 miljonów, podczas gdy obniżka — o ile urzędy wymiarowe będą ją ściśle stosowały — wynosi tylko jakie 45 miljonów.

Ma się wrażenie, że te sfery, które układają i te, które uchwalają nowe podatki, nie zdają sobie sprawy z powagi położenia, w jakiem kraj się znajduje. Wieś czy miasto — dziś wszystkie staną i zawody nie mają powodu wzajemnie sobie zazdrościć, gdyż wszystkie są w jednakowem nędznem położeniu. Jeżeli jeszcze przed 2—3 laty robotnik miejski z zazdrością patrzał na chłopa jako na zabezpieczonego przed ostatecznością: przed głodem to dziś powodów do zazdrości niema — obaj są w temsamem położeniu. Jeżeli dawniej ze sfer chłopskich podnosiły się żale na uprzywilejowanie robotników z powodu ich zasiłków w bezrobociu, to dziś te powody ustały, gdyż zasiłki otrzymuje drobna tylko garstka rzeczywiście bezrobotnych. A także te sfery, które dawniej były przedmiotem zazdrości i chłopów i robotników: sfery mieszczańskie, rzemieślniczo-handlowe, dziś są w takiem położeniu, że naprawdę niewiadomo, czy lepiej dziś być licho płatnym urzędnikiem lub niepewnym zarobku robotnikiem, czy samodzielnym kupcem albo rzemieślnikiem, którego największą dziś troską jest, jak uchronić się przed egzekucją — w liczbie mnogiej.

Nazwano nasz kraj cmentarzyskiem gospodarczem i nie jest to przesadą. Jeżeli się jeszcze tu i ówdzie widzi ślady jakiego takiego życia, jest to tylko dojadanie resztek, wyczerpywanie ostatniej substancji, pozostałej po najściu wierzycieli i komorników. Na taki stan puszcza się państwo z siecią, do której chce zagarnąć nowy ćwierć miljarda — z czego, z jakich interesów, z jakich dochodów? A w jakim celu to się robi? Poprostu dla fikcji, dla utrzymania zbyt wysokiego na nasze stosunki budżetu, o którym śmiało można powiedzieć, że mimo wszystko nie zwiąże końca z końcem.

Na polu szaleje burza, my jesteśmy pod dachem i co nam burza zrobi? Dla sanacji widocznie wszystko jedno, czy rządzi krajem jako tako żyjącym, czy krajem nędzarzy zmuszonych oddawać najlepszy, czasem jedyny owoc swej pracy nienasyconemu fiskusowi, który nieubłaganie stoi przy swem prawie i bez litości powiada: zdychaj, bylebym ja miał swą satysfakcję w postaci półtrzecia miljardowego budżetu.

Stoimy, jak ogólnie się mówi, dopiero u początku tej praktyki. Dotychczas zbierało się śmietankę — opodatkowywało się dochody, elektrykę itp. rzeczy uchodzące za „zbytek". Gdy te się wyczerpią, przejdzie się do podśmietania — może do dosłownego liczenia krup w garnku biednego, albo do mierzenia na milimetry każdej kromki chleba dzieci robotniczych. „Radosna twórczość" — cudzym kosztem — nie zna ani czasu ani przestrzeni; co nie bierze w niej udziału, musi się jej opłacać. Tylko tak dalej, a niezadługo zostaną na placu tylko ci, którzy uczepią się w jakikolwiek sposób poły dyrygujących kapelą sanacyjną — reszta zamieni się w jeden wielki zespół żebraczy.

KRONIKA

TUR

ZNACZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DLA KLASY PRACUJĄCEJ

(Odczyt tow. Kazimierza Przybysia)

Ostatnia „czwartkówka" TUR poświęcona była sprawie związków zawodowych. Na temat „Znaczenie związków zawodowych dla klasy pracującej" mówił doskonały znawca tego działu tow. Kazimierz Przybyś, prezes Rady związków zawodowych. Piękna sala wykładowa TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 zapełniła się robotnikami, wśród których widać było wiele młodzieży robotniczej. Prelegent w rzeczowo opracowanym referacie przedstawił historję powstania klasowych związków zawodowych, ich cel i znaczenie. Przeszedłszy do historji tworzenia związków zawodowych na ziemiach polskich, podniósł, że w Małopolsce związki zawodowe powstały jeszcze za czasów zaborczych, a w dawnej Kongresówce dopiero po powstaniu państwa polskiego. Prelegent przedstawiwszy rozwój klasowych związków zawodowych, apelował do zebranych, aby szerzyli idee związków i aby nie brakło robotnika, któryby nie należał do klasowych związków. Wtedy, gdy wszyscy zrozumieją jaką siłą są związki zawodowe dla klasy pracującej, idea socjalizmu zwycięży. Prelegenta za niezwykle interesujący odczyt nagrodzili zebrani burzą oklasków.

WYKŁADY TUR

U Kolejarzy ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Wiesława Wohnouta p. t. **„Obecna rola socjalizmu w Polsce".**

Aleja 29 Listopada 59. W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 po poł. odczyt tow. Juljusza Hochfelda: „Co to jest socjalizm".

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ WNĘTRZ

W niedzielę 20 bm. urządza TUR wycieczkę **na wystawę wnętrz w hali wystawowej przy ul. Rajskiej.** Wystawa wnętrz przedstawia się wspaniale. Można oglądać tam wnętrza mieszkań, kilimy wytwórni polskich, witraże, porcelany itd.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 10 przed południem przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dn. 20 bm. popularne kino Muzeum wyświetla dla TUR o godz. 7 wieczór film pt.

15 MINUT STRACHU.

Komedja w 10 aktach, tryskająca niezwykłym humorem. W rolach głównych wystąpią: Charles Murray i George Sydney.

Ponadto film naukowy i komedyjka. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 12.

—ooo—

FALA MROZÓW. W dniu wczorajszym po pięknym poranku, spadł koło godz. 1 popołudniu gęsty śnieg, poczem wypogodziło się i mróz, który rano wynosił — 8° C, zaczął przybierać na sile. W wieczornych godzinach mróz w dalszym ciągu potęgował się.

WYJAŚNIENIE. Jakiś czas temu żalił się za naszem pośrednictwem jeden z bezrobotnych robotników, że sekretarz wojewódzkiego komitetu do walki ze skutkami bezrobocia, nie tylko że nie załatwił mu sprawy, z którą do niego przyszedł, ale jeszcze miał żartować z nędzy bezrobotnych. Jak nas obecnie ów bezrobotny informuje, zajście powyższe *nie miało miejsca w komitecie do walki ze skutkami bezrobocia*, co z całą gotowością prostujemy.

CENY WYTYCZNE DRZEWEK WIGILIJNYCH. Magistrat ustanawia następujące ceny wytyczne drzewek wigilijnych: za drzewko do 1 m. wysokości 0'50—1 zł. od 1 do 2 m. 1—2'50 zł. od 2'50—4 zł., ponad 3 m. 4—5 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. Zarazem magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż choinek odbywa się w rynku głównym, rynku kleparskim, rynku dębnickim oraz w rynku w dz. XXII.

CENY TARGOWE A MAGISTRAT. Sprawa ogłaszania wykazów cen produktów spożywczych przez magistrat krakowski, za czasów rządów pułkownika kawalerji i jego Ducha jest traktowana przez komisarjat targowy niescisle. Ceny na targach są inne, a komisarjat targowy podaje inne i to wyższe. Ale z ostatnich dni targowych prasa nie otrzymała żadnego komunikatu, tak, że publiczność nie może się zorjentować w cenach najpotrzebniejszych produktów, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Szumnie reklamowane biuro prasowe magistratu, na które zarząd miasta wydaje niepotrzebnie pieniądze, aby jakiegoś „zasłużonego" pseudo-legjonistę obdarzyć synekurą, nie pilnuje swego obowiązku i nie informuje prasy o cenach targowych. Otóż stwierdzić należy, że magistratowi zależy na przemilczeniu cen targowych, aby zjednać sobie handlarzy wszelkiego rodzaju i dezorjentować biedną ludność przy zakupach przedświątecznych. — Jestto postępek tymczasowych władców miasta karygodny i dlatego żądamy wyjaśnienia, aby publiczność wiedziała, dlaczego się ceny targowe przemilcza.

ODKAŻACZ TELEFONÓW OPRYSZKIEM. Patrolująca policja na ulicach miasta natknęła się na podejrzanych osobników i po dłuższej obserwacji stwierdziła, że opryszki przygotowują się do jakiegoś włamania. W czasie dalszej obserwacji koło urzędu pocztowego przy ul. Podwale stwierdzono, że osobnicy ci planują włamanie do urzędu pocztowego i przystąpiono do aresztowania prychów. Przytrzymani zostali: Jan Konarski (l. 52) i Maksymiljan Kołodziej (l. 24), znani oddawna włamywacze. Trzeci oprych wyciągnął z kieszeni rewolwer i począł uciekać ulicą Studencką. Ścigający go policjant dał za uciekającym strzał rewolwerowy, prawdopodobnie nie celny, gdyż uciekinier zrzucił z siebie palto, w którem znaleziono nabój rewolwerowy i przyrządy do włamania. Bandyta zbiegł. Zachodzi podejrzenie, że trójka oprychów dokonała włamania do biura przy ul. św. Krzyża 5, gdzie skradła znaczki pocztowe na kwotę 250 zł. Aresztowany Kołodziej, zajmując się odkażaniem telefonów w różnych biurach, czynił wywiady, wykorzystując swe spostrzeżenia dla celów włamań.

NIEDZIELNE OTWARCIE WYSTAWY ZRZESZENIA „SZTUKA" w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim już dziś budzi ogromne zainteresowanie, tem więcej, że wystawy „Sztuki" mają zawsze niezwykły poziom artystyczny i przynoszą materjał pierwszorzędny. Od kilku dni trwa praca w Pałacu Sztuki nad rozmieszczeniem eksponatów, których jest wielka ilość tak, że znowu wszystkie sale będą szczelnie zapełnione. Większą liczbę najnowszych dzieł wystawią prof. Mehoffer, Sichulski i Weiss, ponadto ostatnie prace Axentowicza, Dunikowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Pautscha, Podgórskiego przypomną publiczności tych świetnych malarzy i rzeźbiarza. Wśród zaproszonych gości opuszczono onegdaj przez omyłkę M. Jabłońskiego. Małą salę zajmie grafika.

Znowu więc Kraków może słusznie poszczycić się, że ma atrakcję wysokiej klasy, co zwłaszcza w okresie ruchu świątecznego odegra niewątpliwie dużą rolę. Na otwarcie zapowiedzieli swą obecność reprezentanci władz, uczelni itd. a odbędzie się ono o godzinie 10 rano.

MIESZKANIA DLA BEZDOMNYCH LOKATORÓW. W barakach Związku lokatorów w Przegorzałach jest do wynajęcia kilka mieszkań jednoizbowych. Wiadomość w biurze Związku lokatorów, plac Matejki 3.

POŻAR. Wczoraj w godzinach porannych zapaliła się podłoga i ścianka w domu pod l. 12 przy ul. Długosza. Wezwana straż ogniowa wyrąbała ściankę oraz rozebrała piec kuchenny i w ten sposób ogień ugasiła. Powodem pożaru, było wadliwe przeprowadzenie otworu kominowego.

PO LATACH. Jeszcze w 1928 r. Jan Sieprawski (lat 21) skradł na szkodę firmy „Fajans" przy ul. Dunajewskiego 7, pewną ilość wyrobów porcelanowych. Obecnie dopiero cała sprawa się wydała, Sieprawskiego aresztowano i będzie odpowiadał za kradzież, o której już zapomniał.

ZŁODZIEJKI KOŚCIELNE. Policja aresztowała Marję Maciaszkową i Katarzynę Zwolińską żebraczki i złodziejki kościelne, które ludziom wychodzącym z kościoła kradły z kieszeń płaszczy chustki do nosa oraz inne przedmioty.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Janusz Pajewski: „Stosunki polsko-węgierskie w połowie XVI wieku". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Autor „Księgi Hioba" i tylu innych komedyj, B. Winawer występuje dziś z ostatnią swoją komedją pod tytułem „Poprostu — truteń". Sięga w niej ostrzem satyry, jak zazwyczaj, rozlicznych zjawisk życia współczesnego: jego powierzchowności, zakłamania, niepowodzenia jednostek wartościowych etycznie, a przewagi spryciarzy pozbawionych skrupułów, bridżomanji zabijającej nudę pustki wewnętrznej, kombinatorstwa blagierskiego itd. itd. Pełna przedniego dowcipu o wysokiej klasie intelektualnej, ma komedja właściwą temu autorowi łagodność i pobłażliwość satyry. Pod reżyserją p. J. Szyndlera odtworzą główne role pp.: Żmilewska, Ludwiżanka, Nowakowska, Romowicz, Fabisiak, Jarbowski, Leliwa, Staszewski, Utnik. Jutro popołudniu po cenach zniżonych grana będzie „Ulica" Ricea, która niebawem zejdzie z repertuaru, wieczorem powtórzenie komedji Winawera „Poprostu — truteń".

ADA SARI W „TRAVIACIE" — W „ŁUCJI Z LAMMERMOORU" — I W „TRUBADURZE". Światowej sławy śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari trzykrotnie wystąpi w operze krakowskiej w swych najświetniejszych kreacjach, a tow: w poniedziałek 21 bm. jako Violetta w „Traviacie", we wtorek 22 bm. w tytułowej partji w „Łucji z Lammermooru", oraz we środę 23 bm. w niewykonywanej dotąd w Krakowie partji Leonory w „Trubadurze". Obok znakomitej artystki wystąpią pp. J. Szymonowicz, J. Stępniowski, Stefan Romanowski i J. Mazanek.

WESOŁE WIECZORY W STARYM TEATRZE. — W czasie świąt Bożego Narodzenia, a to w dniach 25, 26 i 27 bm. wystąpią w Starym Teatrze znakomici artyści warszawscy: świetna reprezentantka wesołej muzy Zula Pogorzelska, bezkonkurencyjny humorysta Kazimierz Krukowski oraz wykwintny piosenkarz Konrad Tom z wieczorami humoru i niefrasobliwej piosenki. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

STRASZNA ZEMSTA NA TLE SPORU O MAJĄTEK. W Więckowicach pod Krakowem od dłuższego czasu przychodziło do awantur na tle sporu o majątek między Kubatym, Stryjem i Lipką. Onegdaj wieczór po sprzeczce Tadeusz Kubaty i Piotr Stryj podpalili zabudowania Piotra Lipki, które doszczętnie się spaliły. Podczas pożaru Kubaty i Stryj nie chcieli wypuścić rodziny Lipki z płonącego domu i dopiero policja przeszkodziła katastrofie, aresztując obydwu podpalaczy.

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE nad Teodorem Duńczykiem, oskarżonym o napad rabunkowy, zakończył się we czwartek wieczór wyrokiem, zasądzającym Duńczyka na bezterminowe więzienie.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY POD ROGOWEM zawierają tragiczne i humorystyczne momenty. Jeden z pasażerów, którego katastrofa zastała w ubikacji, zamknięty został przez wgniecione drzwi i omal nie uduszony. W brankardzie znaleźli 2 policjanci 2 włóczęgów, którzy „na gapę" jechali do Skierniewic. Tych nawet katastrofa nie zbudziła ze smacznego snu. Katastrofa miałaby nieobliczalne następstwa, gdyby maszynista, pomny złej sławy Rogowa, nie zwolnił był w tem miejscu biegu pociągu. Pozatem katastrofa stała się źródłem najrozmaitszych opowieści i domysłów. Odżyła dawniej już powtarzana legenda o jakimś umysłowo-chorym, który jakoby urządza od czasu do czasu zasadzki na pociągi. Zboczeniec jest jednak zgoła nieuchwytny i nikt go nie zna. Faktem jest, że pies policyjny, sprowadzony na miejsce wypadku, pobiegł za jakimś śladem do lasu, ale w odległości 2 klm. od toru ślad ów zgubił.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. We czwartek na drodze od wsi Sulejowo w stronę Paradyża pow. opoczyńskiego, wydarzyła się katastrofa samochodu ciężarowego, zdążającego z Końskich do Łodzi. W czasie katastrofy jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, druga zmarła w gabinecie lekarskim, dokąd ją odwieziono, ponadto trzy osoby doznały ciężkich obrażeń a dwa oraz trzy osoby lekkich obrażeń.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY Z POCIĄGU. Z pociągu, idącego z Łomży do Warszawy około stacji Wyszków z wagonu bagażowego po wywierceniu dziury w podłodze i rozpruciu żelaznej skrzyni skradziono 6 woreczków z pieniędzmi z kasy kolejowej. Sprawcy nieznani.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Sąd nad Dziadoszem
w sejmowej komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem sejmowa komisja budżetowa obradowała nad budżetem Sejmu i Senatu. Przed przystąpieniem do dyskusji poseł **Trąmpczyński** zażądał obecności marszałka Świtalskiego, jednak ani p. Świtalski ani żaden z wicemarszałków nie zjawił się. Chodziło o to, że poseł Trąmpczyński uprzedził, że chce poruszyć pewne sprawy dotyczące obecnej administracji Sejmu.

Poseł **Czernichowski** (BB) w swym referacie mówił o dokonanych oszczędnościach.

Poseł **Trąmpczyński** oświadczył, że pewnych spraw nie poruszy wobec nieobecności marszałka Świtalskiego, ale poruszy je na plenum Sejmu. — Obecnie chce tylko podnieść, że dyrektor biura sejmowego p. **Dziadosz pobiera 1000 złotych miesięcznego dodatku**, dyrektor biblioteki 500 złotych, sekretarz marszałka 500 złotych. **Jest to nadużycie** i jednocześnie typowy obrazek dla rządów pomajowych. Mówca porusza **znane zeznania Dziadosza w sądzie** i jego napaść na posła Rybarskiego, krytykując stanowisko w tej sprawie zajęte przez marszałka Świtalskiego. Urzędnik odpowiedzialny jest za swe czyny i zachowanie się także poza służbą. P. Świtalski widocznie nie docenia wagi stanowiska dyrektora biura sejmowego. — Gdzieindziej główną funkcją dyrektora jest rejestrowanie ustaw państwowych, poza tem musi być wybitnym znawcą prawa zwyczajnego Sejmu. **P. Dziadosz w sądzie zeznał, że nie zna podstawowych dzieł o parlamentaryzmie, niema więc dostatecznego przygotowania na swe stanowisko.** Toteż nigdy nie było tyle „gafi", co w Sejmie obecnym. Nominację p. Dziadosza można wyjaśnić **tylko obecnym systemem, kiedy się mianuje na różne stanowiska sympatyków obozu pomajowego — bez względu na kwalifikacje.**

Przewodniczący poseł **Byrka** robi posłowi Trąmpczyńskiemu uwagę, że z powodu nieobecności marszałka Świtalskiego nie należało tych spraw poruszać.

Poseł Rymar (klub nar.) przypomina, że poseł Trąmpczyński uprzedził p. Świtalskiego o sprawach, które zamierza poruszać.

„FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY" DLA DZIADOSZA KOSZTEM WOŹNYCH SEJMOWYCH

Tow. poseł **Dobrowolski** omawia zniżkę uposażeń niższych funkcjonarjuszów sejmowych, którym odcięto 30 procent dodatku za czas sesji. — Dziś woźny po potrąceniu za mieszkanie i opał dostaje około 92 zł. miesięcznie. Dawniej woźni mieli boczne dochody z posług w hotelu sejmowym, dziś p. Dziadosz dochody te cofnął, w hotelu wprowadzono procentową opłatę za obsługę. Z tych opłat utworzono „fundusz urzędowy", którym **dysponuje wedle swego uznania p. Dziadosz.** W każdej instytucji państwowej istnieje szatnia a nigdzie tych drobnych sum nie odbiera się woźnym. Podobno z tych drobnych dochodów ma być utworzony żłobek dla dzieci, ale w prywatnych przedsiębiorstwach żłobki powstają z dochodów kapitalistów, tutaj zaś czyniono giest wspaniałomyślny, a pieniądze bierze się z zarobków woźnych. **Nie przystoi, aby Sejm robił oszczędności na woźnych, a równocześnie wyżsi urzędnicy od dyrektora biura do sekretarza marszałka pobierali dodatki w wysokości miesięcznego uposażenia.** — W Sejmie zapanowały **złe obyczaje**, woźni są **sterroryzowani**, przenosi się na emeryturę ludzi młodych, a przyjmuje się ze swego obozu. Dawni woźni twierdzą, że jest to **zemsta za to, że pracowali w poprzednich znienawidzonych Sejmach.**

Po dalszych przemówieniach budżet Sejmu i Senatu przyjęto, jak zwykle głosami BB.

Po pożarze sądu

„Ilustr. Kurjer Codzienny" w swojem telefonicznem sprawozdaniu o pożarze sądu okręgowego w Warszawie podał następujące, charakteryzujące nastrój opinji publicznej

DOWCIPY.

Pożar w sądzie wywołał w kuluarach zrozumiałe wrażenie. Ze wszystkich stron padają komentarze i jak zwykle wśród sądowników, dowcipy.

Jeden z najbardziej opozycyjnie nastrojonych adwokatów mówi: **„Sąd Okręgowy pali się ze wstydu!"** — a inny dodaje: **„Nie, to podpalenie, ażeby uchronić się przed niepowstrzymanym potokiem krasomówstwa, jakie ma popłynąć z ław obrony i z ławy oskarżonych".**

TELEGRAMY

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 18 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu jutrzejszym odbędzie się o godz. 4 popołudniu posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym szereg projektów ustaw załatwionych przez Sejm.

PRZED WYROKIEM NA PFRIMERA I SPÓLNIKÓW

Wiedeń, 18 grudnia. W procesie Pfrimera o nieudany zamach stanu wygłosił dziś prokurator mowę, w której podtrzymywał akt oskarżenia. Zbijał on twierdzenie oskarżonych, że konstytucja republiki austrjackiej została narodowi narzucona, zaznaczając, że przeciwnie jest ona wyrazem woli narodu a usiłowania złamania tej konstytucji muszą być karane jako zbrodnia zdrady stanu. Tej zbrodni dopuścili się oskarżeni, a jeśli ich zamiary nie zostały uwieńczone powodzeniem, to tylko z tego powodu, że nie mieli poparcia w szerszych warstwach narodu. Większość uczestników nieudanego zamachu stanu nie zdawała sobie z tego sprawy, że przywódcy Heimwehry świadomie wprowadzili ich w błąd, mówiąc o nielegalności konstytucji.

DELEGACI NIEMIECCY NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Berlin, 18 grudnia. Rada ministrów mianowała dziś głównych delegatów rządu niemieckiego na międzynarodową konferencję rozbrojeniową w składzie następującym: kanclerz Brüning, minister Reichswehry Groener, sekretarz stanu von Bulow, ambasador Nadolny i ambasador hr. Welczeck.

ZA 2 LATA HITLERYZM ZNIKNIE

Berlin, 18 grudnia. W tygodniku katolickim „Schönere Zukunft" ogłasza przywódca bawarskiej partji chłopskiej dr. Heim artykuł, w którym o hitleryźmie pisze następująco: „Najlepszą okazją do wyleczenia z fanatyzmu zwolenników Hitlera byłoby dopuszczenie ich do władzy. Po jednym roku próby nie byłoby *ani śladu z tej partji*, gdyż *Hitler nie byłby w stanie spełnić ani jednego przyrzeczenia. Wszyscy jego zwolennicy przerzuciliby się do bolszewizmu*. Przejrzeliby wówczas kapitaliści i przemysłowcy, udzielający mu obecnie poparcia, że stawiali na fałszywego konia. Nie trzeba zresztą być prorokiem, aby przepowiedzieć, *że do dwóch lat narodowy socjalizm nie utrzyma się w dotychczasowej formie*".

POLOWANIE NA „TAJNYCH" KOMUNISTÓW

Berlin, 18 grudnia. W Hamburgu wykryła policja tajną organizację komunistyczną i wkroczyła do lokalu w chwili, gdy odbywało się tam zebranie poufne. Ponad 200 osób biorących udział w posiedzeniu aresztowano i odprowadzono do aresztów policyjnych. Część aresztowanych zwolniono w ciągu nocy po spisaniu protokołu i stwierdzeniu ich identyczności.

PROFESOROWIE MAJĄ PRZYSIĘGAĆ NA WIERNOŚĆ FASZYZMOWI

Rzym, 18 grudnia. Wczoraj wezwano wszystkich profesorów uniwersytetów włoskich do złożenia przysięgi wedle nowej formuły, na wierność królowi, jego następcy i *ustrojowi faszystowskiemu*. Na ogólną liczbę 1144 profesorów *odmówiło* tylko 11, w tem 4 profesorów uniwersytetu rzymskiego.

KLĘSKA RZĄDU FRANCUSKIEGO PRZY WNIOSKU O REFORMĘ WYBORCZĄ

Paryż, 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba francuska ponownie obradowała nad projektem rządowym w sprawie reformy wyborczej. Przed rozpoczęciem dyskusji premjer Laval postawił wniosek o odbycie w piątek nadzwyczajnego posiedzenia, poświęconego temu projektowi. W odpowiedzi zabrali głos Herriot i Daladier, którzy wypowiedzieli się przeciw podejmowaniu obrad nad wnioskiem, który stoi w rażącej sprzeczności z duchem tradycji republikańskiej i demokratycznej. Po dłuższej burzliwej debacie Izba w głosowaniu *odrzuciła* wniosek Lavala 234 głosami przeciw 228. Porażka rządu nie będzie miała żadnych konsekwencyj, ponieważ przy wniosku tym premjer nie stawiał kwestji zaufania.

WYPOWIEDZENIE TRAKTATU HANDLOWEGO WŁOSKO - FRANCUSKIEGO

Paryż, 18 grudnia. Rządy francuski i włoski postanowiły z dniem 28 lutego wypowiedzieć traktat handlowy francusko-włoski, zawarty w r. 1922. Równocześnie mają być podjęte natychmiast pertraktacje w celu zawarcia nowego układu handlowego.

ZBROJENIA MORSKIE FRANCJI

Paryż, 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Izba francuska bez dyskusji uchwaliła kredyt żądany przez ministerstwo marynarki na rozpoczęcie budowy 4 krążowników, kontrtorpedowca i torpedowca, przewidzianej w programie flotowym na okres od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 r.

ZATARG O MIEJSCE KONFERENCJI NAD PLANEM YOUNGA

Paryż, 18 grudnia. „Excelsior" donosi, że między Francją a Anglją prowadzone są obecnie rozmowy w celu ustalenia miejsca konferencji rządów zainteresowanych w planie Younga, która ma się rozpocząć w dniu 15 stycznia roku przyszłego. Rząd angielski pragnie odbyć tę konferencję *w Londynie*, rząd francuski w *Paryżu*. Dziennik zauważa, że możliwe jest, iż drogą kompromisu obrana zostanie *Bruksela* lub *Haga*.

ANGLJA ODMAWIA NIEMCOM ULG CELNYCH

Londyn, 18 grudnia. Z kół miarodajnych donoszą, że rząd angielski odrzucił prośbę rządu niemieckiego o podjęcie rokowań w sprawie przyznania Niemcom pewnych ulg celnych, motywując swoją odmowę tem, iż podobne pertraktacje byłyby zupełnie *bezcelowe*, ponieważ zarządzenia te są *nieodwołalne*.

ANGLJA OBSTAJE PRZY OSTATECZNEM UREGULOWANIU REPARACYJ I DŁUGÓW WOJENNYCH

Londyn, 18 grudnia. Jak słychać, w odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego w sprawie odszkodowań i długów wojennych rząd angielski podkreślił z całym naciskiem, że nie zgodzi się na połowiczne załatwienie, lecz będzie żądał *ostatecznej regulacji* tej kwestji.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH

Londyn, 18 grudnia. Wczoraj ponownie doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych. Na placu przed parlamentem doszło między demonstrantami a policją do *krwawych starć*, podczas których około 20 osób zostało pokaleczonych. Policji udało się wreszcie demonstrantów rozpędzić. Kilkunastu opornych aresztowano.

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ?

Londyn, 18 grudnia. „Morning Post" notuje pogłoskę, jakoby generalny sekretarjat Ligi Narodów rozważał możliwość *odroczenia konferencji rozbrojeniowej o kilka tygodni* a to z tej przyczyny, że rozpoczynająca się w połowie stycznia konferencja rządów zainteresowanych w planie Younga nie skończy się do terminu, na który wyznaczona została konferencja rozbrojeniowa tj. do 2 lutego 1932 r.

OFENSYWA JAPOŃSKA W MANDŻURJI

Londyn, 18 grudnia. Z Mukdenu donoszą, że główny dowódca japońskich sił zbrojnych w Mandżurji otrzymał od ministra wojny z Tokio polecenie podjęcia na szeroką skalę zakrojonej akcji wojskowej w Mandżurji, rzekomo przeciw bandytom chińskim.

AMERYKA RATYFIKUJE „ROK HOOVERA", ALE NIE DARUJE NIC Z DŁUGÓW WOJENNYCH

Nowy Jork, 18 grudnia. Komisja budżetowa Izby reprezentantów przyjęła uchwałę wypowiadającą się *za* ratyfikacją moratorjum Hoovera, oraz *przeciw* obniżeniu lub skreśleniu długów wojennych, gdyż te ustępstwa sprzeczne są z polityką Kongresu.

BANDYTA JACK DIAMOND ZMARŁ Z RAN

Nowy Jork, 18 grudnia. Osławiony „król podziemi nowojorskich" Jack Diamond zmarł w Albany w następstwie ran, jakie odniósł podczas ostatniego zamachu rewolwerowego.

Związki i zgromadzenia

NOWOWYBRANA EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 22 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (ul. Sławkowska 6) odbędzie się dziś w sobotę. Ze względu na ważne sprawy organizacyjne, jakie na tem zebraniu będą omawiane, wszystkich członków Związku wzywa się do punktualnego przybycia. Początek zebrania wyjątkowo o godz. 6'30 wieczorem.

92 miljony kredytów dodatkowych w błyskawicznem tempie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji regulaminowej wnioski o wydanie sądom posłów Stacha, Daneckiego i Mazura. Do komisji budżetowej odesłano kilka rozporządzeń w sprawach celny. Porządek dzienny uzupełniono projektem ustawy o **zmianie statutu Banku Polskiego.**

Przyjęto projekt ustawy o kredycie dodatkowym na budowę kolei Płock—Sierpce i przystąpiono do

DODATKOWYCH KREDYTÓW NA 1929/30 I 1930/31.

Referent pos. **Brzózka** (BB) krótko uzasadnia projekt.

Pos. **Kornecki** (Str. nar.) stwierdza, że pierwsze przedłożenie obejmuje przeszło 32, a drugie około 60 miljonów kredytów dodatkowych — **razem 92 miljony.** Były w tym okresie tzw. tłuste budżety, a wbrew przepisom ustawy skarbowej dopiero w 2 lata później wpłynął wniosek o zalegalizowanie tych kredytów. Kto wie, czy żądanie to wogóle wpłynęłoby, gdyby nie uchwała NIK, która **uzależniła udzielenie absolutorjum od zalegalizowania tych pozabudżetowych wydatków.** W tych 92 miljonach jest

71 MILJONÓW PRZEKROCZEŃ WYDATKÓW NA EMERYTURY.

Na 1 kwietnia 1929 było emerytów cywilnych i wojskowych 56.803, na 1 kwietnia 1930 wzrosła ta liczba na 65.140. Liczba ta jest jednak **faktycznie większa.** Masowo fabrykuje się młodych emerytów. W ostatnich czasach nastąpiła zmiana w tej praktyce, **niewygodnych ludzi uznaje się za niezdolnych do służby.** W ostatnim roku wzięto się **do nauczycieli.** Praktyka tutaj jest horendalna. Komisja lekarska w pewnym wypadku zapytała nauczyciela, co mu brakuje. Nauczyciel odpowiedział, że nigdy nie chorował, a **komisja orzekła, że ma zanik pamięci.** W ten sposób pozbywa się ludzi, którzy niezbyt chętnie śpiewają „pierwszą brygadę".

W głosowaniu **przyjęto** ustawę głosami BB w II i III czytaniu.

Pos. **Hołyński** (BB) referuje

ZMIANĘ STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Zmiany idą w 2 kierunkach: 1) dotychczasowe stanowisko komisarza rządowego utrzymuje się z tem, że komisarz staje się automatycznie członkiem Rady Banku, 2) wprowadza się zastępcę komisarza. Oprócz tego **uchyla się** art. 26 upoważniający do kooptowania do Rady Banku jeszcze jednego członka.

Pos. **Jasiukowicz** (Str. nar.) wskazuje, że ustawę tę załatwia się **w tempie błyskawicznem.** Komisarz kooptowany do Rady Banku od 20 listopada 1930, pełniący jednocześnie obowiązki dyrektora departamentu w min. skarbu, był mianowany wbrew art. 26 statutu. Prócz tego zachodzi niezgodność z art. 29, który postanawia, że od udziału w Radzie Banku byli wykluczeni urzędnicy pełniący czynną służbę. Teraz chodzi o zalegalizowanie tych nielegalności, a głównie o **wzmocnienie bezpośredniego wpływu rządu na Bank Polski.** Jest to **niebezpieczne** i może się niekorzystnie odbić na polityce Banku i na zaufaniu do niego w kraju i zagranicą. Koszty związane z funkcją komisarza i jego zastępcy stale rosną. Poprzednio nie przekraczały 2000 zł., teraz **wzrosły do 8000 złotych miesięcznie.** Nie jest to jednak jedyny wypadek zwiększenia wydatków personalnych w Banku Polskim. Emerytury według poprzedniego regulaminu nie mogły przekraczać 3000 zł. miesięcznie, obecnie przepis ten zniesiono i są wypadki pobierania **emerytur po 5000 zł. i więcej miesięcznie.** Mowca wnosi o skreślenie art. 1 przedłożonej ustawy.

ILE POBIERA KOMISARZ W BANKU POLSKIM?

Zabiera głos min. skarbu Jan Piłsudski, odpowiadając na zarzuty przedmówców i oświadcza, że komisarz Banku Polskiego faktycznie pobiera nie 8.000 zł., ale 6.300 zł. Minister nie dodaje, czy to jest pensja zasadnicza, czy też z dodatkami. Minister mówi dalej, że uposażenie kierowników Banku Polskiego musi być wyższe, niż w bankach prywatnych, a to dlatego, aby ich uniezależnić od wpływów postronnych.

Gdy zwrócono p. ministrowi uwagę na **fachowość kierownictwa minister oświadczył, że fachowość jest rzeczą względną...**

Wniosek posła Jasiukowicza (str. nar.) o odrzucenie ustawy. — upadł.

Przyjęto następnie nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska. Nowela dotyczy sprawy wypłaty żołdu podoficerom marynarki.

O PRZYWRÓCENIE 15-PROCENTOWEGO DODATKU DLA URZĘDNIKÓW

Przystąpiono do wniosku Związku Polskich Posłów Socjalistycznych o **przywrócenie urzędnikom 15-procentowego dodatku.** Referował pos. **Szymanowski** (BB) twierdząc, że gdyby rząd nie cofnął tego dodatku dla urzędników w łącznej sumie 210 miljonów, to deficyt budżetowy byłby bardzo znaczny. **Referent sanacyjny twierdzi, że urzędnicy nie zostali specjalnie upośledzeni,** gdyż inne sfery społeczne również poniosły ofiary.

PPS W OBRONIE BYTU PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Zabrał głos tow. poseł **Czapiński** (PPS) i stwierdza, że **nietylko 15-procentowy dodatek urzędnicy stracili, ale spadł na nich cały szereg ciężkich ciosów.** Pos. Czapiński stwierdza, że położenie pracowników państwowych jest bardzo ciężkie i jako przykład cytuje fakt, **że urzędnik XII kategorji wraz z żoną i dzieckiem w Warszawie otrzymuje 206 zł. miesięcznie łącznie z dodatkami!** — Strat poniesionych przez urzędników nie wyrówna „zniżka" cen tembardziej, że przeciwnie, **ceny środków utrzymania obecnie idą w górę!** Jeżeli **sanacja** tłumaczy, że urzędnicy **nie powinni się skarżyć,** gdyż na wsi jest jeszcze gorzej, to dlaczego nie żąda **od oficerów, aby się zrzekli 15-procentowego dodatku.**

Tow. pos. **Czapiński** stwierdza, że przez przebudowę budżetu można otrzymać odpowiednie środki **na pokrycie 15-procentowego dodatku dla pracowników państwowych.** ZZPS zgodziłby się ograniczyć swój wniosek do **niższych grup urzędniczych,** o ileby Sejm zgodził się odesłać wniosek do komisji. W przeciwnym razie mówca obstaje przy wniosku.

BB PRZECIW URZĘDNIKOM

Po przemówieniu referenta pos. Szymanowskiego (BB) wniosek tow. posła Czapińskiego o przywrócenie 15-procentowego dodatku dla pracowników państwowych **odrzucono.**

Przystąpiono do nagłości wniosku w sprawie

NADUŻYĆ WYBORCZYCH W PRZEMYŚLU.

Ref. pos. Pawłowski (str. lud.) stwierdza, że nadużycia, a zwłaszcza **fałszowanie wyników i oszustwa** w czasie tych wyborów **przewyższyły wszystkie dotychczasowe praktyki stosowane w okresie pomajowym.**

Słowa mówcy wywołały **wściekłość na ławach** BB, a w szczególności do furji doprowadzały grupę posłów, zainteresowanych w tych wyborach. Padają różne okrzyki z ław opozycji: **oszuści i fałszerze! Tchórze boją się prawdy!**

Marszałek wielokrotnie wzywa do spokoju. Następnie pos. Pawłowski omawia skandaliczną działalność starostów i **policji, która na jednej furmance z bojówkarzami jechała rozbijać wiece.**

Pos. **Pawłowski** między innemi przytacza zdania **funkcjonarjuszów państwowych, którzy mówili, że poco wogóle się robi wybory, kiedy jedynka i tak musi mieć jeżeli nie pięć, to przynajmniej cztery mandaty.**

Przytacza następnie **masowe aresztowania mężów zaufania, znęcanie się nad aresztowanymi. Policja przywiązała na jednym posterunku męża zaufania do ławki i przytrzymała go w tej pozycji do następnego dnia.**

Jednakże nawet i te nadużycia bledną wobec ogromu **oszust i fałszerstw wyborczych.** — Fałszerstw dokonywano po odebraniu wyników przez policję z komisyj obwodowych, a przed oddaniem komisji okręgowej. W tej drodze okrężnej zachodziły istne cuda. W niektórych obwodach kilka czy kilkanaście głosów, które padły na jedynkę w drodze przez posterunki i starostwa rozrastały się na setki a nawet tysiące. Natomiast głosy na siódemkę kurczyły się do kilku a nawet do zera. Przytacza niesłychane nadużycia i fałszerstwa i wnosi o przyjęcie nagłości.

Przeciwko wnioskowi przemawiał pos. Zdzisław **Stroński** (BB). Przemówienie jego jest odzwierciedleniem nieczystego sumienia sanacji. Mówi, że nie może być dokonany wybór nadzwyczajnej komisji ze względu na to, że jest to próba przekroczenia konstytucyjnych uprawnień Sejmu.

Nagłość odrzucono głosami BB i wniosek jako zwykły odesłano do komisji administracyjnej.

Posiedzenie trwa.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

WALKA TYTONIOWCÓW

Od 3 dni wrzenie ogarnęło fabryki monopolu tytoniowego w Polsce. Przyczyną niebywałego nawet w naszych stosunkach zaognienia sytuacji jest decyzja dyrekcji monopolu tytoniowego, zmierzająca do przejścia na **czterodniowy tydzień roboczy**, co oczywiście oznacza dla robotników tragiczne wprost dla nich ukrócenie dotychczasowych — zresztą niskich — zarobków.

Kilka tygodni temu skonfrontowaliśmy na tem miejscu **teorje** o organizacji pracy fizycznej, głoszone przez p. **Wincentego Jastrzębskiego**, obecnego wiceministra skarbu, któremu podlegają wszystkie monopole państwowe, z **praktyką** stosowaną w przedsiębiorstwach państwowych. Nie sądziliśmy, że fabryki monopolu tytoniowego dostarczą nam tak szybko jaskrawego przykładu tragicznej **rozbieżności**, jaka zachodzi pomiędzy wyznawanemi przez niego (a może tylko **głoszonemi?...**) zasadami, a praktyką życia. Tem lepiej, że się tak stało. Lepiej jest, jeżeli sytuacja jest jasna!

Ponieważ wprowadzenie czterotygodniowego tygodnia pracy w fabrykach polskiego monopolu tytoniowego tłumaczone jest przez generalną dyrekcję — o ile nam wiadomo — między innemi **racjonalizacją pracy**, warto na tem miejscu przytoczyć opinię najwyższego zwierzchnika monopolów p. Wincentego Jastrzębskiego, o tejże racjonalizacji..

Brzmi ona jak następuje:

„Rezultatem badań w dziedzinie naukowej organizacji pracy, rezultatem stosowania w życiu nauki o pracy, **może być natychmiastowe i bezpośrednie ulżenie doli pracujących, a mianowicie zmniejszenie wydatku ich energji życiowej na wysiłki gospodarcze. I tyle!** I jeżeli to będzie szło w parze z interesami produkcji, tem lepiej dla produkcji. W przeciwnym razie — **biada tej produkcji**, gdyż czeka ją **klęska po klęsce**."

...„Natychmiastowe i bezpośrednie ulżenie doli pracujących", ...„zmniejszenie wydatku ich energji na wysiłki gospodarcze"... O równoczesnem pozbawieniu robotników ogromnej części ich zarobków, o całkowitem zwichnięciu równowagi ich budżetów, o wpędzeniu ich — poprzez racjonalizację! — w nędzę, niema ani słowa! **Chociaż nie!** — Jest w zacytowanym przez nas ustępie z książki p. wiceministra Jastrzębskiego groźne ostrzeżenie, mówiące o tem, że jeżeli naukowa organizacja pracy i jej racjonalizacja będzie szła w parze z interesami produkcji, tem lepiej dla produkcji. Jeżeli nie — w takim razie, **„biada tej produkcji, gdyż czeka ją klęska po klęsce!"**

Czy oparcie produkcji państwowego monopolu tytoniowego **na spychaniu robotników tego monopolu w nędzę**, jest w zgodzie z zasadami naukowej organizacji pracy? Czy to, co się w tej chwili dzieje na obszarze całej Rzeczypospolitej w fabrykach wyrobów tytoniowych jest zgodne z tezami głoszonemi przez p. Jastrzębskiego? **(w. w.)**

Wrzenie w fabrykach

MONOPOLU TYTONIOWEGO W CAŁYM KRAJU

Ostatnie zajścia na terenie fabryk państwowego monopolu tytoniowego odbiły się głośnem echem w całym kraju. Nawet prasa sanacyjna obowiązana, jak wiadomo, do bałwochwalczego chwalenia wszystkich posunięć „czynników miarodajnych", ocenia **ujemnie** ostatnie zarządzenia generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego. Sanacyjny „Kurjer Poranny" pisze na ten temat co następuje:

„Onegdaj rano wybuchł w całej Polsce strajk tytoniowców.

W Warszawie całkowicie unieruchomiona zostaa fabryka na Ochocie, zatrudniająca około 700 osób, zaś fabryka na Dzielnej stoi w trzech czwartych, przyczem strajkują tu wszyscy rzemieślnicy, co uniemożliwia dokonywanie najdrobniejszych nawet reparacyj. Dziś i ta fabryka, zatrudniająca około 800 osób, będzie prawdopodobnie całkowicie nieczynna.

W Poznaniu stoją wszystkie trzy fabryki, łącznie zatrudniające przeszło 1000 robotników. Również nieczynne są fabryki w Bydgoszczy (600 rob.) i Kościanie (700 rob.).

W Krakowie (1.000 rob.) i Łodzi (400 rob.) strajk przygotowywany jest na dzisiaj.

PODŁOŻE ZATARGU

W okresie ostrego kryzysu gospodarczego nikt nie zdecydowałby się na strajk zdobywczy. Obecny strajk, który wszędzie ma przebieg spokojny i poważny, **nosi charakter wyłącznie obronny**. Podłożem jego jest zapowiedź wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy oraz odmowa wypłacenia zasiłku świątecznego robotnikom, **gdy urzędnicy już go otrzymali. (!)**

Sprawa zasiłku miała zasadnicze znaczenie. Robotnicy otrzymywali na Boże Narodzenie zasiłek świąteczny w wysokości 10-dniowego zarobku. W tym roku ubiegali się o zasiłek w wysokości 5-dniowego zarobku, a gdy i tego im odmówiono, motywując trudnościami gospodarczemi monopoli, z bólem serca pogodzili się z tym faktem, choć w związku ze skróceniem tygodnia pracy do 5 dni znajdują się wszyscy w ciężkich warunkach materjalnych. Dzięki wpływom Związku panował zupełny spokój.

Tymczasem ostatnio dyrekcja wypłaciła urzędnikom remuneracje i to wywołało wzburzenie umysłów wśród robotników. Na zapomogę dla nich potrzeba było 400.000 zł. i wytłumaczono im, iż pieniędzy tych niema, a dla urzędników, według informacji związku, znalazło się przeszło **miljon złotych!**

To też chodzi tu o sprawę **zasadniczą** i z punktu widzenia państwowego **bardzo ważną** — chodzi o **równe** traktowanie wszystkich pracowników monopoli oraz niedopuszczenie do tego, by robotnik nabrał przeświadczenia, że instytucje państwowe usiłują cały ciężar kryzysu przerzucić na jego barki.

Znaczenie poważniejsze ekonomiczne znaczenie posiada zapowiedź dalszego skrócenia tygodnia pracy do 4 dni.

Obok redukcji dni pracy towarzyszy jej mechanizacja i intensyfikacja. Zainstalowano i uruchomiono nowe maszyny. Jednocześnie zwiększono normę maszyn, które ma obsługiwać jeden robotnik. Gdy zgodnie z okólnikiem z 1 maja 1930 r. **jeden robotnik ma obsługiwać najwyżej 4 maszyny, obecnie dochodzi do tego, iż obsługuje on 8 maszyn.**

W ten sposób w ślad za redukcją robotników i dni pracy **nie idzie zmniejszenie się produkcji**. Przeciwnie, produkcja wzrasta, choć konsumpcja stoi ostatnio stale na przeciętnie jednakowym poziomie.

Tak np. jedna z poznańskich fabryk w listopadzie r. ub. przy 1.400 robotnikach i 6-dniowym tygodniu pracy wyprodukowała 191 miljonów papierosów, a w roku bież. przy 940 robotnikach i 5-dniowym tygodniu pracy — 208 miljonów! — Dzienna produkcja jednego robotnika wynosi więc w roku ubiegłym 22'7 tysięcy papierosów, w roku zaś bieżącym po redukcji personalu i czasu pracy — 44'2 tysięcy.

Stuprocentowy wzrost wydajności jest to niezawodnie wielki sukces racjonalizacji pracy w fabrykach monopolowych, zdaniem jednak tytoniowców, **nie czas dziś na podobne sukcesy, które pogłębiają bezrobocie."**

Przytoczyliśmy dosłownie opinję **sanacyjnego** dziennika warszawskiego. Któż zrozumie w świetle tego omówienia stanowisko generalnej dyrekcji? Któż zrozumie wogóle politykę gospodarczą sanacji?...

Do pracowników gminnych

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

W sobotę 12 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu wykonawczego Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej. Po obszernej wyczerpującej dyskusji na temat spraw gospodarczych, dotyczących ogółu pracowników instytucji użyteczności publicznej i samorządów polskich oraz na temat stosunków organizacyjnych na terenie pracowniczym komitet wykonawczy uchwalił jednomyślnie co następuje:

„Przy każdej nadarzającej się okazji, samorządy i dyrekcje instytucyj użyteczności publicznej **krzywdzą ogół pracowniczy i dążą za wszelką cenę do pogorszenia ich bytu** na drodze obniżek poborów, wstrzymywania awansów, nieprzyznawania etatów, odbierania świadczeń itp.

Wobec takiego planowego i ogólnego ataku na nasz stan posiadania winni pracownicy **bronić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami**. Ani na jedną chwilę ogół pracowniczy nie może ustać w walce o słuszne swoje postulaty. Nie wolno pozwolić się niczem zastraszyć i trzeba wytrwać na posterunku do końca, aż do zwycięstwa słusznej sprawy ogółu pracowników! Nie wolno dopuścić do jakiejkolwiek dalszej obniżki płac i do pogorszenia stanu posiadania pracowniczego!

Walkę ogólną podjąć i zwycięsko do końca doprowadzić może tylko **silna i zwarta organizacja klasowa**. To też wszyscy pracownicy winni się bezzwłocznie zorganizować przy Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, ażeby umożliwić naszemu Związkowi prowadzenie skutecznej walki obronnej. Związek nie może polegać na pracownikach niezorganizowanych (dzikich), niepoczuwających się do karności organizacyjnej. Związek nie może liczyć na pracowników, znajdujących się w rozłamowych sanacyjnych i żółtych Związkach, gdyż organizacje te w najkrytyczniejszej chwili zdradzają ogół walczących pracowników i porozumiewają się z obozem wrogim, celem złamania słusznej akcji. — Skoro pracownicy spełnią swój obowiązek i z całem zaufaniem wstąpią w szeregi naszej wypróbowanej organizacji klasowej, to i Związek nasz ze swej strony zaufania pracowników nie zawiedzie, tak, jak go dotychczas nie zawiódł.

Towarzysze organizujcie się i przygotowujcie do walki w obronie swoich zagrożonych praw".

Wśród tramwajarzy krakowskich

W OBRONIE PRAW NABYTYCH — PRZECIW „OSZCZĘDNOŚCIOM" KOSZTEM ROBOTNIKÓW

W dniu 5 bm. odbyły się w domu własnym w Podgórzu dwa **zgromadzenia tramwajarzy**. Przewodniczył tow. **Karton**, sekretarzował tow. **Płatek**, referował tow. **Nowakowski** i red. **Wehmout**. Po referacie w dłuższej dyskusji, w której zabierało głos szereg towarzyszów-tramwajarzy, poruszając kwestje węgla, dodatku świątecznego, angielskich sobót przy ruchu i nowy rozkład jazdy, uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani polecają zarządowi Związku zwrócić się jeszcze raz w ich imieniu do Rady nadzorczej i dyrekcji w **sprawie węgla, dodatku świątecznego i umundurowania;**

2) Zwracają się do dyrekcji z żądaniem, aby nowy rozkład jazdy **dostosowała do przepisów ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy**, to znaczy, aby wyjazd i zjazd wozów oraz oddawanie pieniędzy przez konduktorów były w rozkładzie jazdy uwzględnione;

3) Zwracają się do dyrekcji z apelem, aby do pracy w tramwaju przyjmowała **ludzi biednych, pracy naprawdę potrzebujących, — pominąwszy wszelkie protekcje**, o ile chodzi o ludzi zamożnych, mających środki utrzymania;

4) Wzywają ogół tramwajarzy do **solidarności i obrony swoich praw;**

5) Zarządowi Związku **wyrażają pełne zaufanie** i polecają nadal obronę swoich interesów.

W zakończeniu rezolucji czytamy, że tramwajarze krakowscy gotowi są zdobytych praw bronić wszelkiemi środkami.

Piekarze pracują po 20 godzin na dobę!

NIESŁYCHANE STOSUNKI SANITARNE — BIERNOŚĆ WŁADZ

Mówi się w sferach sanacyjnych dużo i głośno o walce z klęską bezrobocia. Władze apelują do ofiarności społeczeństwa, ażeby składało datki na rzecz bezrobotnych, opodatkowuje się na ten cel robotników, mających bardzo niskie zarobki i pracujących po trzy lub cztery dni w tygodniu. Za zebrane w ten sposób pieniądze wydaje się bezrobotnym jałmużnę w postaci zupki i jakiejś kaszy czy odrobiny węgla i każe się im czekać cierpliwie lepszych czasów.

O tem, ażeby czuwać nad przestrzeganiem ustawy o czasie pracy, — co dałoby zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych — jakoś nikt naprawdę nie myśli. Wprawdzie apeluje się w tej sprawie zapomocą różnych okólników do uczuć przedsiębiorców, a inspektorat pracy powołany do czuwania nad przestrzeganiem ustaw straszy przedsiębiorców represjami, ale ci gwiżdżą na to wszystko i najspokojniej w świecie robią to, co się im żywnie podoba. Dzieje się to zwłaszcza w zawodzie piekarskim, gdzie rozwydrzenie niektórych pracodawców przechodzi wszelkie pojęcie.

Jest w Krakowie przy ul. Kochanowskiego piekarnia p. Tatki, która zatrudnia siedmiu praktykantów, a tylko dwóch robotników. W niedzielę 13 bm. przechodził ul. Kochanowskiego jeden z członków Zarządu organizacji piekarzy i zauważył że w wymienionej piekarni rozpoczyna się praca

o godzinie 12 w południe, co jest sprzeczne z ustawą, która dozwala na rozpoczęcie pracy o godzinie 12 w nocy ze względu na spoczynek niedzielny. Zaintrygowany tem, zwrócił się po interwencję do komisarjatu policji. — Przedstawiciele władzy z wielkim trudem pod groźbą wywalenia drzwi dostali się do wnętrza zamkniętej piekarni.

Przy spisywaniu protokołu na komisarjacie okazało się, że robotnicy w tej piekarni **pracują po dwadzieścia godzin dziennie,** a w piątek rozpoczynają pracę o godzinie **9 rano i pracują bez przerwy przez 32 godziny, kończąc ją dopiero w sobotę o godzinie 5 popołudniu!!!** Poza tem stwierdzono, że praktykanci **śpią w brudnej izbie i okrywają się celtą, która służy zarazem do przykrywania pieczywa!!**

Takie rzeczy mogą się dziać pod okiem władz, powołanych do czuwania nad przestrzeganiem przepisów higjenicznych w piekarniach i do czuwania nad przestrzeganiem czasu pracy. Podczas kiedy jedni pracują nad miarę, niszcząc swoje zdrowie i siły, **całe masy robotników piekarskich chodzą bez pracy i pozostają w nędzy bez środków do życia.**

A to nie jeden jedyny wypadek. Gdyby skontrolować wszystkie piekarnie krakowskie, spotkaćby można takich wypadków więcej. Przecież **w miejskiej piekarni,** w której należałoby się chyba spodziewać poszanowania ustaw, **pracują robotnicy w sobotę przez godzin dziewiętnaście!** Piekarnia ta jest własnością gminy, na której czele stoi p. pułkownik Belina-Prażmowski. Również podobne stosunki panują na prowincji, naprzykład **w Tarnowie, w Chrzanowie, w Wadowicach** itd., a także w całym szeregu innych zawodów.

Cóż na to Inspektorat pracy, do którego przedstawiciele związku rob. przemysłu spożywczego wspólnie z przedstawicielem rady Zw. zawodowych zwracali się kilkakrotnie z prośbą o interwencję, przedkładając dokładny **spis firm piekarskich w Krakowie, które łamią** ustawę o czasie pracy, zatrudniają nadmierną ilość praktykantów, przeważnie nieletnich, zmuszając ich do pracy ponad 8 godzin dziennie, mimo ustawy o ochronie młodocianych. Pan inspektor okręgowy przyrzekł zainteresować się tą sprawą, ale niestety — jak dotychczas — skończyło się tylko na dobrych chęciach. Rozumiemy, że Inspektorat pracy rozporządza zbyt szczupłą ilością sił, by módz w takich wypadkach, których jest duża ilość, przeprowadzać należytą kontrolę. Ale czy to ma zaspokoić tych, którzy chodzą bez pracy i cierpią z rodzinami głód i nędzę? Czy taki stan rzeczy wystarczy dla tych, którym leży na sercu walka z klęską bezrobocia i należyte unormowanie stosunków w poszczególnych zawodach? Czekamy energicznego wystąpienia p. insp. **Czarnieckiego.**

W takich warunkach rozporządzenie i okólniki ministerstwa pracy nawołujące, czy apelujące do przedsiębiorców o przestrzeganie czasu pracy, są obliczone chyba tylko na chwilowy efekt i nie posiadają istotnego znaczenia. A tymczasem klęska bezrobocia stale **rośnie i rośnie** i półśrodkami w postaci wydawania zupek i okólników opanować się nie da.

Jeżeli walka z klęską bezrobocia przez tych, którzy ją tak szumnie głoszą, ma być należycie prowadzona, **to trzeba się jąć energicznych środków!** Trzeba nałożyć **wysokie kary na przedsiębiorców,** którzy łamią ustawy, nie wyłączając nawet kary więzienia, wówczas uwierzymy w szczere zamiary tych, co dziś rozrywają szaty nad losem bezrobotnych; wierzymy, że zarządzenia takie przyniosą odpowiednie rezultaty. W przeciwnym razie walkę z klęską bezrobocia będzie społeczeństwo musiało traktować jako fikcję.

Kazimierz Przybyś.

Centralny Związek górników w Polsce mobilizuje siły

DO WALKI OBRONNEJ PRZECIW OBNIŻCE PŁAC W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM

W niedzielę 13 bm. odbyło się 14 olbrzymich zgromadzeń górników, we wszystkich zagłębiach węglowych. Na zgromadzeniach przemawiali sekretarze Centralnego Związku górników tow.: Stańczyk, Bielnik, Chrószcz, Kaczmarski, Papuga, Bocian, Prandzioch i Angier. Na wszystkich zgromadzeniach przedstawiono obszernie sprawę, zamierzonej przez kapitalistów, obniżki płac od dnia 1 lutego 1932 r. Olbrzymie masy górników protestowały energicznie przeciw dalszemu obniżaniu głodowych płac, uchwalając na wszystkich zgromadzeniach gotowość rozpoczęcia w razie zastosowania obniżki płac **walki strajkowej** na wezwanie Centralnego Związku górników. Uchwalono jednocześnie wykorzystać ostatnie tygodnie grudnia i styczeń do organizacyjnego **przygotowania górników do strajku.** Na zgromadzeniach wyrażono pełne zaufanie Centralnemu Związkowi górników i pogardę związeczkom „sanacji".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Poprostu — truteń" (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Ulica" (ceny zniżone); wieczorem: „Poprostu — truteń" (nowość).
Poniedziałek: „Traviata" (opera — ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Sobota: Prof. dr. Joachim Metallman: Psychologja strukturalna a szkoła dzisiejsza.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą".
Bagatela: „Bicz boży".
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".
Muzeum: „Piętnaście minut strachu".
Promień: „W szponach djabła".
Słońce: „Trzej chrzestni ojcowie" (dla młodzieży dozwolone).
Światowid: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Wąwóz zaginionych ludzi".
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranji".
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie".
Wanda: „Nasze niewinne narzeczone".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 19 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Poranek szkolny ze Lwowa: Ruska pleśń ludowa. 12.45 Gramofon. 13.10: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanka rolnicza z muzyką. 15.15 Wiadomości wojskowe. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Zmienność form artystycznych". 17.35: Kącik dla młodych talentów muzycznych 18.05: Program dla dzieci starszych. 18.30: Muzyka z Warszawy dla dzieci. 18.50: Rozmaitości, komunikaty 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłej tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: Rewja paryska 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

W niedzielę dnia 27 grudnia 1931 r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE, spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zawiadowców z działalności za 11 miesięcy 1931 r.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Przyjęcie do wiadomości rezygnacji Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6) Wybór Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
7) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 16 grudnia 1931 r.

Za Zarząd:
Giza, Winiarski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.